Nr 16. Kraków, sobota 8 lutego 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi
w Austryi: rocznie . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Kto nam bliższy?...

Z biegiem wypadków dziejowych stało się tak, że życie nasze sprzęgło się z życiem pokrewnego nam szczepu słowiańskiego mianowicie z Rusinami. Czy chcą, czy niechcą szowiniści narodowi z naszej i z ich strony, z faktem tym pogodzić się trzeba i do wytworzonych tem samem warunków społeczno-narodowych, przystosować nasze życie wypada i przystosowane być powinno. Chodzi tylko obecnie o to, czy zbliżenie się wzajemne obu pokrewnych narodów nastąpi po długich a nużących i wyczerpujących siły obu stron walkach, czy też walczące obecnie strony wcześniej podadzą sobie ręce do wspólnej pracy, wspólnego działania, zgodnego współżycia na terenie jednego kraju, pod jednym wspólnym dachem.

Walk narodowych i waśni społecznych, mieliśmy już i mamy w Galicyi podostatkiem, a szkody stąd wynikłe dadzą się obliczyć na miliony. Walki i waśnie wewnętrzne nie tylko przynosiły i przynoszą szkodę obu stronom walczącym, ale cierpi na nich obopólny dobrobyt, a korzysta z tego rząd centralny i inne kraje niemieckie. Wystarczy bowiem porównać wydatki rządu centralnego na cele Galicyi w stosunku do innych krajów, żeby się przekonać, jak rząd centralny krzywdzi kraj, a w związku przyczynowym z tem stoi niezgoda obu kraj zamieszkujących narodowości, z której rząd korzysta.

Postępowanie rządu wiedeńskiego odnośnie do Galicyi i skutki walki z Rusinami i odwrotnie, są zanadto wszystkim znane, iżby je na tem miejscu obszerniej omawiać. Dosyć gdy się stwierdzi, że jest źle, a im dłużej obecny stan będzie trwał tedy szkody dla obu stron, a więc szkody ogólne będę coraz większe.

Między Polaków a Rusinów wbili się również od wieków niejako klinem żydzi. I pomimo, że żydowstwo w Galicyi wobec społeczeństwa polskiego zawsze wrogo się zachowywało, zawsze manifestowało swoją odrębność, a przedewszystkiem w praktyce przekonywało o przewrotnych swoich zasadach etycznych, pomimo, że żydzi zabierali dla siebie jedne po drugich placówki, handlu, przemysłu, posady w urzędach i szkołach, dostawy wszelkiego rodzaju, wyrzucali szlachtę ze dworów zajmując jej miejsca i że w końcu sięgnęli i sięgają coraz łapczywiej po mandaty, to jednak społeczeństwo polskie nie zdobyło się dotychczas na energiczną obronę swego stanu posiadania, a szowiniści narodowi wszechpolacy widzą w każdym ustępie choćby najsprawiedliwszym na rzecz Rusinów, zamach na polskość, ci sami wszechpolscy polityscy wszelkiej logice podają rękę daleko groźniejszemu wrogowi, który nietylko zagraża naszemu bytowi narodowemu, ale który podrywa podstawę społeczeństwa polskiego: zasadę moralności chrześcijańskiej. Tego wroga wyznającego zasadniczo przeciwne naszym prawa moralne usiłuje nasz narodowy liberalizm wcielić w organizm polskiego społeczeństwa, tłumacząc, że „asymilacya“ stworzy z niego inteligentną część narodu polskiego. Tymczasem wiekowe doświadczenie przekonało nas, że podobne usiłowania spełznąć muszą na niczem i nadzieje w nich pokładane prysną jak bańka mydlana.

Żydzi są i pozostaną narodem, a dla nas tem niebezpieczniejszym od innych, że nie łączy ich z nami żaden węzeł pokrewny, a wciskając się między nas zagrażają swoją przewrotną etyką moralnym zasadom społeczeństwa polskiego. Wobec takiego stanu rzeczy, stosunek nasz do żydów powinien inne znaleźć formy i równocześnie zmienić się musi nasze postępowanie wobec Rusinów.

Obecnie w kraju toczy się akcya wyborcza, która najwięcej daje sposobności do walki i nienawiści, jak i odwrotnie do zbliżenia się wzajemnego i współdziałania. W miastach wschodnio galicyjskich jest prawie wszędzie tego rodzaju sytuacya, że konieczne jest zawieranie różnego rodzaju kompromisów. Dotychczas działo się zawsze, że Polacy wchodzili w kompromisy z żydami. Obecnie — jak już wiadomo — żydzi tam gdzieś mają widoki zwycięstwa, sięgają po mandaty, a tem samem więc liczyć się z nimi niema już chyba powodu. I tutaj nasuwa się sposobność współdziałania z Rusinami. Odrzućmy dotychczasowe kompromisy z żydami jako niemoralne i dla nas zgubne, a zwróćmy się w stronę Rusinów, chrześcijan i ich zapraszajmy do komitetów przedwyborczych nawet tam, gdzie Polacy mają zupełnie zagwarantowane zwycięstwo.

Pokażmy Rusinom, że chcemy z nimi współdziałać, a to tem więcej, że i ze strony ruskiej głosy pojednawcze się odzywają. Z miast akcya ugodowa przenosić się będzie na wieś, a w miarę jak obie walczące dziś strony spostrzegać będą korzyści ze zgodnego współdziałania płynące, rycerze szowinistyczni tracić będą grunt pod nogami.

Przecież oba narody są sobie bliskie i pochodzeniem i wiekową historyą, a do tego zgodne są na punkcie etyki chrześcijańskiej. Z tego właśnie zasadniczego stanowiska, rozpocznijmy nasze kroki do zgodnego współżycia i według praw chrześcijańskiej sprawiedliwości, normujmy nasze sprawy i zatargi wewnętrzne według hasła: jeden jest Pan nasz, wspólnym cel nasz!

Dlaczego robotnicy powinni się organizować zawodowo?

Jeden z dzienników chrześcijańsko-socyalnych wykazał na podstawie ścisłego obliczenia, jak robotnicy muszą się organizować w związki zawodowe, jeżeli nie chce zginąć z nędzy. Przeprowadzone obliczenie wykazało bowiem, iż płaca robotnicza podniosła się w ciągu lat od 1895 do 1905 r. o 50 procent, a natomiast cena mięsa poszła w górę w tym czasie o 300 procent, czyli 3 razy więcej zdrożała, a czynsze za mieszkania podniosły się o 400 proc. czyli 4 razy są droższe. Z tego się pokazuje, że płace robotnika są conajmniej o 250 pr. niższe, od dawniejszych i o tyle gorszem jest jego położenie.

Przedsiębiorcy mimo to, nie pomyśleliby nigdy o podwyższeniu płacy robotnika, gdyby wiedzieli, że robotnik nie ma organizacyi, lub nie wstrzyma się od pracy i na dłuższy czas. Gdziekolwiek zaś przedsiębiorcy robią jakieś ustępstwa robotnikom na podstawie dobrowolnej ugody, to czynią tylko ze strachu przed organizacyą. Dlatego też dobrze myślący chrześcijański robotnik powinien należeć nie tylko do stowarzyszenia oświatowego, ale i robotniczego Związku zawodowego. Do socyalistycznego Związku zawodowego należeć nie powinien, bo socyalni-demokraci każdą zdobycz, jaką zyskają przez swe związki, obracają tylko na korzyść swej partyi politycznej. A jeżeli na zgromadzeniach swych zapewniają, że im rozchodzi się tylko o dobro robotnika, to jednak ich pisma, agitacya dalsza, a zwłaszcza przedwyborcze zgromadzenia dowodzą zupełnie co innego. Wtedy u nich nikt nic nie wart, tylko ich partya. Robotnikom powtarzają ustawicznie, że ich związki największe zapewniają korzyści przy strejkach i ruchach cennikowych. I czasem mają słusznie, co więcej dawać powinni, skoro sobie płacić każą po 40 hal. i 50 kor. tygodniowej wkładki, a inni żądają od 5 hal. najwyżej do 50 hal. Ale częściej tak bywa, że robotnikom każą się co tydzień opłacać, a za to nie dają mu nic.

Pokazuje się więc z tego, że chrześcijański robotnik powinien należeć tylko do Związku zawod. chrześć robotników, jeżeli nie chce, by on sam jego koledzy i dzieci pracowali za płacę zniżoną aż do 250 proc., by jego następcy mogli zarobić zaledwie na suchy chleb, by nie stał się bezmyślnem narzędziem socyalnej demokracyi i ofiarą wrogiego razem ze socyalną demokracyą chrześcijaństwu wielkiego kapitału jak we Francyi. Tyle pisze jeden z dzienników wiedeńskich chrześcijańsko-socyalnych. A my dodajemy, że polski robotnik winien wstąpić w szeregi tylko Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie (ul. św. Tomasza 37), który jako jego Grupę założyć można w każdem miejscu, gdzie tylko są robotnicy.

Robotnicy i robotnice!

Dzień 8 marca 1908 r. niedziela, ma być protestem naszej organizacyi przeciw otwieraniu szynków i karczem w niedziele i święta! W tym celu zarządy grup i stacyi płatniczych naszego Związku mają w tym dniu urządzić zgromadzenia o jednym czasie wszędzie, gdzie nasza organizacya istnieje.

Robotnicy! W kraju naszym jest 21.000 szynków, a szkół 5,000. Ludność kraju naszego przepija około 200.000,000 kor. rocznie. A ileż to nieszczęść w rodzinach, ile ubóstwa, ile zbrodni redzi szynk i karczma, które nawet w niedziele i święta stoją otworem!

Organizacya nasza walczyła już nieraz zwycięsko o lepszą dolę robotników. Niechże i w tej ważnej sprawie rozpocznie pracę, a wszystkie światłe warstwy naszego społeczeństwa niewątpliwie nas poprą.

Niechaj hasłem naszej organizacyi będzie między innemi precz z alkoholem! „Zamknąć wszystkie szynki i karczmy“ od 6 wiecz. przed niedzielą i świętem, aż do 6 rano po niedzieli i święcie, tego domagać się musimy!

Komitet P. Z. Z. chrz. rob. z siedzibą w Krakowie.

Uwaga: O każdem zgromadzeniu należy donieść do redakcyi „Postępu“ i podać miejsce zgromadzenia, jak również i osobę referenta.

O ile możności referentów szukać w miejscu, w tym celu zwrócić się do Ww. księży, nauczycieli, jeśli to niemożliwe, to sami robotnicy niechaj mówią.

Zgromadzenia powinny być publiczne, o czem trzeba zawiadomić ck. Starostwo na 4 dni przed zebraniem.

Rezolucye postawimy wszędzie jednakie. Również otrzyma każda grupa petycye do zbierania dodpisów.

Ruch wyborczy w Samborszczyźnie.

W dniu 23 stycznia br. zawiązał się w Samborze przedwyborczy komitet powiatowy złożony z 24 członków, mający za zadanie uchwalić, który ze zgłoszonych dotychczas kandydatów będzie najodpowiedniejszym na posła do Sejmu.

Przewodniczącym komitetu obrano p. Jana Kantego Krupińskiego c. k. notaryusza w Samborze. Kandydatur wyłania się z dniem każdym coraz więcej. Kandyduje były poseł na sejm dr. Tomaszewski, lecz ten nie ma wielkich widoków. Drugi p. Józef Olszewski, dyrektor Ligi pomocy przemysłowej ze Lwowa ma wśród inteligencyi znacznie większą liczbę zwolenników. Lecz i ten może nie przejść, jeżeli mieszczanie: robotnicy i rzemieślnicy samborscy oddadzą swe głosy jak postanowili na swojego kandydata p. Jana Ziemniaka rolnika z Powadowa. Rozchodzą się także pogłoski, że ma kandydować ze Sambora prof. Uniw. lwowskiego Dr. Radwański, lecz dotychczas mało o nim mówiono. Wreszcie wspomnieć należy, że prawdopodobnie zgłosi swoją kandydaturę znany w Samborze i powszechnie lubiany fizyk miejski Dr. Franciszek Sobolewski, gorliwy organizator partyi chrześcijańsko-społecznej przy ostatnich wyborach do Rady gminnej. Kandydatura ta byłaby dla nas najsympatyczniejszą, a równocześnie byłaby najpewniejszą. Jak widać nie brak kandydatów. Tylko, że stronnictwo wszechpolskie zamiast dążyć do zjednoczenia sił narodowych rozdrabia je.

Dotychczas posłem ze Sambora był dr Tomaszewski. Teraz bez powodu prowodyrzy narodowej demokracyi, usuwają dra Tomaszewskiego, a wysunęli na jego miejsce p. Olszewskiego. Za chwilę znowu powiał wiatr inny i pojawia się inny kandydat, prof. dr. Radwański. Taką to jest praca wszechpolaków. Tymczasem Rusini zebrani w Samborze w dniu 23 stycznia, zatwierdzili kandydaturę adwokata z Brzeżan dra Czajkowskiego i stąd wieje dla nas Polaków największe niebezpieczeństwo, jeżeli miejscowi inteligenci wszechpolacy nie pójdą ręka w rękę z masą ludu.

W Starym Samborze cofnął swoją kandydaturę starosta tamtejszy p. Leon Ricei, skutkiem czego utrzymuje się tam dotąd tylko jedna kandydatura dotychczasowego posła, ks. Jana Jaworskiego ze Strzelbic.

W powiecie turczańskim stronnictwo staroruskie (moskalofile) popierać będzie kandydaturę radcy sądowego z Otynii p. Hanczakowskiego, partya zaś ukraińska oświadczyła się za kandydaturą Iwana Pawlucha, gospodarza z Chaszczowa.

Liszki. Z okręgu lisieckiego donoszą, że kandydatura p. Ptaka zaczyna coraz bardziej nie podobać się gospodarzom tutejszym, którzy nie mogą się pogodzić z tym handlem mandatowym, jaki prowadzą ludowcy z konserwatystami. Zamierzają oni wysunąć własną kandydaturę chrześcijańsko-socyalną, w osobie znanego w całej okolicy Mikołaja Rosponda, rękodzielnika z Liszek.

Okólnik

do Grup Pol. Zw. zaw. chrz. rob. w Krakowie

Do końca lutego powinna każda grupa odbyć walne zgromadzenie i podać do zarządu głównego w Krakowie wykaz nowowybranych. Wiele grup nie zdało jeszcze rachunku z pobranych odznak. Należy tedy pieniądze za odznaki przysłać lub takowe zwrócić do końca lutego. Niektóre grupy nie nadesłały jeszcze sprawozdań za rok 1907. Jest to postępowanie wbrew obowiązującemu regulaminowi. Stanowczo dłużej jak do 15 następnego miesiąca sprawozdań miesięcznych przetrzymywać nie można, lecz należy je z pieniądzmi przesyłać do Zarządu głównego każdego miesiąca. Czeki i wszelkie druki wysyła się na żądanie. Każda grupa i stacya płatnicza powinna urządzać stale miesięczne zebrania, jak również starać się o odczyty lub pogadanki.

Zarząd główny w Krakowie.

STRONNICTWO MANDATÓW.

Lwów.

Jeśli kto z obywateli galicyjskich pragnie dobić się bodaj tytułu kandydata na posła, niech zapisze się do narodowych demokratów. Tu we Lwowie na 6 mandatów aż 4 uchwalili zagarnąć dla siebie. Ale tem właśnie sobie zaszkodzili. Bo utworzona dopiero „Unia demokratyczna“ dzięki tej żarłoczności mandatowej wszechpolaków zarysowała się i grozi zawaleniem.

Demokraci — tak zwani postępowi i skoncentrowani, oburzyli się na to, że ich wszechpolska buta ośmiela tak krzywdzić. I na odbytym w przeszłym tygodniu zjeździe we Lwowie uchwalili energiczny protest przeciw zaborczo-mandatowej polityce wszechpolskich polityków. Na własną rękę mają stawiać kandydatów i na własną rękę będą ich forsowali.

Grozi tedy lada chwila rozbicie ugody zawartej na zjeździe „Unii“ w Krakowie.

Tak to apetyt mandatowy staje w poprzek projektom „Unionistów“ i rozbił już, albo przynajmniej znacznie wyszczerbił ich wzajemną ku sobie miłość i przywiązanie.

W miarę tego, jak wyłaniają się coraz nowe kandydatury wszechpolskie, można z całą stanowczością określić, kto komu w ten sposób „dług wdzięczności“ płaci. Nawet uchwały Rady narodowej spotykają się u wszechpolskich mandatożerców z krytyką i niezadowoleniem. Wobec konieczności zapłaty „wdzięczności“ w kąt poszedł i ten tak pilnie strzeżony zawsze interes narodowy i hasła solidarności — wszystko idzie typowe po „wszechpolsku“. *cz.*

KORESPONDENCYE.

Lwów. W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie grupy lwowskiej. Dwie sale szczelnie wypełniło kilkuset członków. Obrady zagaił jako delegat Zarządu głównego p. Horowicz, powołując na przewodniczącego p. Karkulę. Stan kasy i sprawozdanie komisyi kontrolującej przedstawił ks. Karol Szuba kurator stowarzyszenia. Grupie jednogłośnie uchwalono absolutoryum, poczem p. Hor. tłumaczył sprawę nowego statutu w myśl okólnika głównego Zarządu.

Następnie ogłoszono wynik wyborów głównego zarządu grupy, dokonanych przez delegatów poszczególnych Kół. Sprawę imieniem delegatów referował p. Jagiełło. Na prezesa grupy lwowskiej wybrano p. Horowicza, na zastępcę Despinoix przewodniczącego Koła kominiarzy, na sekretarzy p. Pietraszewskiego del. Koła teatru i p. Kłysza del. Koła gazowni, na skarbnika zaś p. Jagiełłę. Do wydziału jako delegaci wchodzą prócz powyższych p. Karkula i Pieniaga jako delegaci Koła rob. miejskich, p. Czułowski i Hajduk jako del. gazowni, p. Piotrowicz i Jasiński jako del. teatru m., p. Stopa jako del. grupy mieszanej i p. Karolczyk jako del. grupy kominiarzy.

Do komisyi kontrolującej wybrani zostali p. Jasiński, Schmidt, Brzozowski.

Przy wnioskach członków przedstawił p. Horowicz potrzebę przystąpienia do organizacyi samopomocy na polu ekonomicznem. W tym celu uchwalono przystąpić do istniejącej już we Lwowie „chrześcijańskiej spółki spożywczej“ i w tej sprawie ma się na 16 lutego zwołać osobne zebranie.

O potrzebie łączności i solidarności przemawiali ks. Szuba i po rusku p. Pieniaga, który w pięknych słowach podniósł potrzebę zgody robotnika ruskiego z polskim. *z.*

Jarosław. Z końcem stycznia odbyło się w Jarosławiu zgromadzenie w sprawie założenia Polskiego Związku zaw. chrz. rob. Sala Stow. „Łączność“ wypełniła się robotnikami wszelkich zawodów. Zebranie otworzył ks. Bira przedstawiając przybyłego delegata przew. Związku p. Zgórniaka z Krakowa. P. Zgórniak przedstawił zebranym zasady organizacyi chrześcijańskiej i potrzebę założenia takiej organizacyi w Jarosławiu. Jarosław to miasto rządzone przez żydów. również przemysł prawie cały spoczywa w rękach żydowskich, wskutek czego robotnik jest źle traktowany i wyzyskiwany. Trzeba więc solidarności i organizacyi niezależnej, rządzonej przez robotników, a niejedno się zmieni na lepsze. Wszyscy też robotnicy jednogłośnie uchwalili założenie organizacyi i nie pozwolili jeszcze nie wyleczonym z socyalizmu przerywać przemówień.

Po zebraniu kilkudziesięciu robotników wpisało się do Związku, wybierając sobie tymczasowe przewodnictwo: Aleksander Mareczko przew. Józef Wierzbiński skarbnik, Dziuba sekretarz.

Lokal mieści się w „Łączności“ Dom Korporacyjny. Członkowie zbierają się co niedzielę od godz. 4 — 5-tej.

Tarnów. Dnia 2 lutego rb. o godz. 4 po południu, zawiązało się tu w sali Gwiazdy stowarzyszenie robotników murarskich pod wezwaniem Św. Rocha na podstawie zatwierdzonych przez ck. Namiestnictwo statutów.

Zanim przyszło do ukonstytuowania się zarządu, socyaliści wpadli do sali i przemocą chcieli zgromadzenie rozbić. Jednak na zarządzenie gospodarza stowarzyszenia „Gwiazda“ udało się ich przy pomocy władzy policyjnej z lokalu wyprzeć. Po opuszczeniu przez napastników sali obrady toczyły się już bez przeszkody. Na wniosek p. Wolskiego podmajstrzego murarskiego zgromadzenie wybrało przewodniczącym p. Adolfa Stapfa, który przedstawił cel zgromadzenia utworzyć się mającego stowarzyszenia robotników murarskich, a po przeczytaniu statutów, przystąpiono do wyborów wydziału.

Prezesem wybrany został p. Adolf Stapf, zastępcą ks. dr. Jakób Górka, do wydziału wybrani: Wolski Edward, Jan Wiśniewski, Władysław Woźniak, Gustaw Bączala, Jędrzej Feitlewicz i Adam Pacocha, zastępcy wydziałowych: Antoni Skorupa i Franciszek Bączala.

Po ukonstytuowaniu się zarządu zgromadzeni podziękowali p. Majewskiemu prezesowi „Gwiazdy“ i p. Jamrowiczowi za udzielenie sali. Po skończeniu obrad zgromadzeni odśpiewali „Boże coś Polskę“.

— P. —

Sambor. Narzekają katolicy na nieuczciwość żydowską, a jednak inteligencya rzekomo katolicka w znacznej części jest temu winna. Za przykład jeden z bardzo wielu, niech nam posłuży zdarzenie, jakie miało miejsce w teraźniejszej kampanii wyborczej w Samborze. Komitet chrześcijańsko-socyalny urządził zgromadzenie swoich zwolenników bez względu na narodowość, a więc Polaków, Rusinów, ale chrześcijan katolików, na którem omawiano obecne położenie polityczne kraju i miasta. Na zgromadzeniu nie było ani jednego żyda, ale także niewielu wszechpolaków, ci zaś co byli na zgromadzeniu, to przyszli chyba na wywiady. Po odbytem zgromadzeniu rozchodzi się po całym Samborze wieść, że na zgromadzeniu chrześcijańsko-socyalnem pod przewodnictwem księży i profesorów obrażono „najświętsze uczucia narodowości żydowskiej“, a nawet zaczepiono pewne indywiduum żydowskie. I o to po tym fakcie zwołuje jeden bardzo wielki wszechpolak, bo radca sądowy p. Bereźnick zgromadzenie Polaków! bez różnicy wyznań, a więc rzymsko i grecko-katolików i Polaków mojżeszowego wyznania (sic!) celem naradzenia się nad wyborami. Narady te rozpoczęli od krytyki komitetu chrześcijańsko-socyalnego, wygadywano na dążności do pogodzenia się Polaków z Rusinami, a natomiast mowcy Polacy, ale mojżeszowego wyznania, mówili bardzo wiele o tem, co oni to dobrego dla narodu robią. Najgłówniejszy zaś z tych mowców prof. gimn., Salomon Mandel, unosił się wprost nad tem, jak to żydzi na całym świecie zdobywają należne im stanowisko. Wszak w Rzymie, gdzie przecież jest głowa kościoła katolickiego, obrano burmistrzem żyda i ten rządzi i dobrze rządzi, u nas w Polsce żydzi znowu stawali w obronie Kościoła katolickiego, (sic!) zaś wszelki ruch chrześcijańsko-socyalny dla nas (!?) jest i był zawsze bardzo szkodliwy. Te najgłówniejsze myśli wypowiedział prof. żyd Mandel — i wysłuchali tego zgromadzeni Polacy (jak to w Samborze ogólnie teraz powiadają żydowscy - katolicy) przyjęli te gołosłowne i naiwne twierdzenia Mandla do wiadomości i radzi, że jako narodowi demokraci tak pracując, dla dobra Polski pracują. Oto inteligencya demokratyczna niby katolicka. Zapewne chłop, lub robotnik katolicki usłyszawszy takie słowa inaczej by się zastosował i z pewnością taki Mandel znalazłby się za drzwiami. Oto do czego prowadzi asymilacyjna praca wszechpolaków. Ograniczając wolność słowa tym, którzyby im prawdę powiedzieli, usiłują przypodobać się żydom. *— Y —*

Nisko. Zebranie Pol. Zw. zaw. chrz. rob. odbyte 19 stycznia br. w sali szpitalnej zgromadziło znaczną liczbę robotników. Przewodniczył p. Fr. Sobolewski. Przemawiał na temat organizacyi p. Zgórniak, przybyły z Krakowa. Zachęcał obecnych do pracy i przestrzegał przed trudnościami. Na zapytanie ks. Kisielewicza dał wyjaśnienie, że Związku nie należy pojmować jako organizacyi strejkowej, bo strejk jest ostateczną bronią robotnika. Związek zapewnia robotnikowi wsparcia, pismo i obronę prasową — gdzie istnieje Związek, tam między robotnikami wytwarza się silna solidarność. P. F. Bruckner podniósł, jak już silną jest organizacya tegoż Związku w Rudniku. Poczem wybrano Zarząd: Franciszka Sobolewskiego, stolarza na przewodniczącego, Wojciecha Skrzata na zastępcę Fryd. Brucknera malarza, na sekretarza, na jego zastępcę Wojc. Sapulaka, Michała Janusza na skarbnika, do komisyi kontrolującej: J. Małachowskiego, St. Polnego, Fr. Dulembę. Po zebraniu wpisało się w dalszym ciągu do Związku kilkunastu robotników na członków.

Andrychów. Grupa Polskiego Związku zaw. chrześc. robotników urządziła w niedzielę dnia 2 lutego publiczne zgromadzenie w gospodzie p. Hatki w Andrychowie. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył przew. grupy J. Szczygieł.

Referat wygłosił przew. Związku p. Zgórniak z Krakowa, zachęcając robotników do organizacyi i solidarności. Wielu też robotników wpisało się do organizacyi. Wogóle trzeba przyznać, że nowy zarząd grupy dokłada starań, żeby grupę jak najlepiej rozwinąć.

W Andrychowie — jak wiadomo — założono nową fabrykę, na którą kraj wyłożył pół miliona koron, a miasto odstąpiło grunta. Otóż ta fabryka puszczona w ruch niedawno, zatrudnia około 300 ludzi przeważnie kobiet, które zarabiają 5 koron i wyżej na 14 dni. Żalą się również robotnicy na protekcyę uprawianą przez niektórych urzędników. Sprawą tej fabryki zajmiemy się wkrótce obszerniej, aby już w zaraniu przeznaczenia jej nie wypaczyć. Zdaniem naszem, fabryka, na którą kraj daje krocie tysięcy, powina być sumiennie prowadzoną, bez uprzedzeń do robotnika, i dać mu taki zarobek, aby przynajmniej głodem nie przymierał przy ciężkiej pracy. *K.*

Dziedzice (Slask). Po przerwie w urządzaniu zebrań odbyło się znów w naszej Grupie P. Z. chrz rob. w ostatnią niedzielę 2. b. m. publiczne zgromadzenie w sprawach organizacyi i położenia robotników w tutejszych rafineryach. Na zebranie — bardzo liczne — przybył z Krakowa jako delegat Centralnego zarządu Związku p. Holeksa współpracownik „Postępu“ Zebranie odbyło się w sali p. Machalicy. Po zagajeniu zebrania przez zastępcę przewodniczącego Grupy miejscowej p. Puchalkę, który został przewodniczącym zebrania, przemówił p. Holeksa najpierw o ogólnych celach i zadaniach organizacyi zawodowej robotniczej, następnie przeszedł do miejscowych stosunków panujących w rafineryach i wśród robotników. Wezwał mowca do pilnego baczenia na sprawę wyborów do kas chorych i sądu przemysłowego, do których to instytucyj robotnicy powinni wybierać z pomiędzy siebie najbardziej uświadomionych, jak niemniej zwracać powinni uwagę na to, żeby tak do zarządu kas chorych, jak i na asesorów do sądu przemysłowego nie wdarli się socyalni demokraci. Przy tej sposobności zostali napiętnowani socyalni demokraci za stanowisko, jakie zajęli w Radzie robotniczej w sprawie projektu rządowego, dotyczące centralizacyi kas chorych (o czem niedawno „Postęp“ pisał) W końcu wezwał mowca do szanowania się wzajemnego robotników tak przy pracy, jak i poza murami fabryk. Następnie przemawiał miejscowy ks. proboszcz Macoszek, bardzo ruchliwy działacz społeczny i narodowy, o stosunku socyalizmu do religii, wykazując kłamstwo i obłudę socyalistyczną zawartą w twierdzeniu socyalistycznem: „religia jest rzeczą prywatną“. Przemówił jeszcze jeden z robotników, wzywając zebranych do organizycyi i skupiania się pod sztandarem chrześcijańskiej organizacyi zawodowej. Poczem przewodniczący zamknął zebranie. Po zebraniu wpisało się kilku nowych członków. *— a. —*

Niemlecka Lutynia (Śląsk austr). Dnia 5-go stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie Gru-

py Z. zawod. chrześć. r., na którem przewodniczący pan Barteczek zdał sprawę z całorocznej działalności grupy. Sekretarz p. A. Babicz odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem skarbnik złożył sprawozdanie kasowe.

Na wniosek komisyi rewizyjnej udzielono całemu Zarządowi wotum zaufania.

Do nowego Zarządu wybrani zostali: Barteczek Józef przewodniczący, Sosna Józef zastępca, Babisz Adolf sekretarz, Szkucik Karol zastępca, Janoszek Rudolf skarbnik, Lajczyk Teofil, Hanusek Franciszek, Adamczyk Józef rewizorowie.

Dla sąsiednich gmin dobrano mężów zaufania, celem rozszerzania organizacyi i ułatwienia pracy Zarządowi.

Przy wnioskach zabrał także głos miejscowy ks. proboszcz, który wyjaśnił zadanie szkoły górniczej polskiej w Dąbrowej, zachęcał, ażeby co roku przynajmniej jeden ze związku szedł do tej szkoły, — i zalecał, by na wzór szkoły górniczej w Ostrawie uczniowie jej pracowali także na szybach, dalej zachęcał by wszystkie niecne sprawki socyalistyczne podawać do założonego w tym celu biura.

W końcu wzywał do świętej obrony Kościoła i religii, jak przystało na wiernych chrześcijan-katolików.

P. Barteczek mówił o przestrzeganiu obowiązku uczęszczania na zgromadzenia.

W końcu uregulowano czas urzędowania w Grupie i pieśnią: „Choć burza huczy" zakończono zebranie. —*b*.—

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp"!

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z życia w „Domu Robotniczym" w Krakowie. W niedziele odbywają się tu przedstawienia amatorskie i zabawy; w ciągu tygodnia zebrania organizacyjne konferencye zawodowe. W ubiegłą niedzielę amatorzy ze stow. „Praca" odegrali w sali „Domu robotniczego" „Jasełka" w pięciu obrazach ks. Łabaja z muzyką ks. Bukowskiego. Amatorzy jako nagrodę za nader udatną swoją grę zbierali rzęsiste oklaski od licznie zebranej publiczności — Po przedstawieniu odbyła się ochocza zabawa taneczna.

W ciągu tygodnia odbyła się konferencya zawodowa robotników miejskich w sprawach organizacyjnych.

W najbliższą niedzielę dnia 9 lutego br. odegra Koło amatorskie przy P. Z. rob. chrz. „Czartowską ławę" dramat ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami J. K. Galasiewicza, z muzyką A. Wrońskiego, przy akompiamencie orkiestry mandolinowej. Początek przedstawienia o godzinie 7. wieczór. Ceny miejsc:

Dla Członków: I. miejsce 80 hal. II. miejsce 60 hal., parter 30 hal., galerya 20 hal.

Dla Niecłonków: I. miejsce 1. kor., II. miejsce 70 hal., parter 40 hal., galerya 30 hal.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Kto z członków i przyjaciół naszych chce znaleźć uczciwą rozrywkę po pracy, jak również godnie się zabawić, niech przybywa do domu robotniczego!

Mandat poselski opłaca się — ale zwykle tylko żydom. O tem właśnie pisze „Tygodnik kupiecki" w sposób następujący: „Z licznych stron nadchodzą do nas skargi ze sfer kupieckich na pewne stosunki, które słusznie rozdrażniają tylko nasze kupiectwo. Kiedy z jednej strony coraz większe podatki i ciężary publiczne nakłada się na tę klasę i coraz bardziej wzrastają wymagania, jakie się jej stawia, to równocześnie tylko dzięki osobistym wpływom, czy też innym stosunkom, udaje się licznym osobom w sposób nie zawsze czysty osięgać wydatne synekury, które w pierwszym rzędzie godzą w żywotne interesy kupców galicyjskich. Oto skarżą nam się np. kupcy papieru, że jeden z posłów galicyjskich swoje wpływowe znajomości wyzyskuje bezwzględnie na to, by wszelkie dostawy papieru do urzędów publicznych doń należały. Poseł ten dziś też dostawy prawie do wszystkich urzędów już dostał i odebrał całej klasie kupieckiej dotychczasowe źródło dochodu.

Sądzimy, że wolno nam żądać od władz, by kres położyły tej zachłanności jednego człowieka".

Rzecz wiadoma, że posłem tym jest żyd Kolischer, którego obecny mandat jest wprawdzie zakwestyonowany — ale któremu wcale to nie przeszkadza, iż jak dawniej, tak i obecnie na „polityce" umie dla siebie robić dobre interesy.

Znalazły się pieniądze wrzekomo zrabowane przez „bandytów" w kwocie 50.000 koron. Lichota do ostatniej chwili zapierał się winy, ale natomiast przyznał się spólnik jego Froń i wskazał miejsce gdzie pieniądze ukrył. Zakopał w wale fortecznym koło Zakrzówka — torbę pustą wrzucił do Wilgi.

Milion nieszczęśliwych wypadków w przem. austr. Od czasu jak istnieje w Austryi zakład ubezpieczeń od wypadków dla robotników, zdarzyło się do tego czasu okrągły jeden milion nieszczęśliwych wypadków. Do r. 1903 było 814.082 wypadków, a resztę do miliona wypełniły ostatnie lata. Cyfry podane przez zakłady wskazują, że liczba wypadków nieszczęśliwych w przemyśle stale się zwiększa. Bo kiedy w r. 1900 przypadał jeden wypadek na 20 robotników, to w r. 1904 co 14-ty robotnik ulegał wypadkowi. Przemysł bowiem to pole walki, gdzie więcej ofiar życia ludzkiego pada niż na polach częstych bitew i wojen w dawnych czasach.

Jak socyalni demokraci starają się o robotników! Socyalistyczna rada gminna we Francyi Roubaix liczącem 150.000 mieszkańców — wyznaczyła **5.000 franków(!)** na ubezpieczenie bezrobotnych robotników. Wszak to kpiny! — uczyniła to, aby zbyć robotników.

Masowa ucieczka ze socyalistycznych Związków zawodowych odbyła się w ubiegłym roku 1907. Według sprawozdania wydanego przez generalną komisyę zawodową socyalistyczną, Związki zawodowe robotnicze wszystkich krajów Austryi przedstawiają się nie pocieszająco dla zżydziałych towarzyszy, bo chylą się ku widocznemu upadkowi. Według sprawozdania tego, Związki zyskały wzrost członków w ciągu całego roku zaledwie 60.000, podczas gdy w poprzednich latach np. w r. 1906 wykazywały wzrost o 125.171 członków, a w r. 1905 jeszcze więcej, bo 133.978 członków. Także w roku 1905 wzrost wynosił 70 proc., a w r. 1907 zaledwie 13 proc. Ten upadek socyalistycznych Związków przypisują „towarzysze" agitacyi wyborczej, czyli przyznają się do tego, iż w ciągu całego ubiegłego roku nie troszczyli się ani o zawodową organizacyę robotniczą, ani o interesy robotnicze, jedyną troską ich była polityka, a najmniej los robotnika. Ale nie tylko, że wzrost członków był marny, ale według tego samego sprawozdania, odbywała się prawdziwa masowa ucieczka z ich związków. I tak z „unii górniczej" wykreśliło się 11.540 członków. Związek robotników browarnianych utracił 60 proc. z nowych członków, Związek robotników przemysłu chemicznego 9.160 czł. W Gracu n. p. w Związku szewców z 4.033 członków zostało zaledwie 254. Unia robotników tkackich straciła 23.000 członków — i t. d. i t. d.

Robotnicy przystępujący do socyalistycznych Związków zawodowych dali się chwilowo łapać na piękne słówka agitatorów — „towarzyszy"; ale wnet niesłychany terror, wyzysk i tumanienie otrzeźwiają wszędzie robotnika i sprawiają ową nagminną ucieczkę robotników ze Związków socyalistycznych. Bo Związki zawodowe robotnicze muszą się opierać również o prawdę i sprawiedliwość, czego u cyalistów nie było, nie ma i zdaje się nie będzie nigdy! Robotnik tedy winien się organizować w chrześcijańskie Związki zawodowe.

Ostatnie wiadomości polityczne.

O tańszą sól.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad sprawą położenia robotników salinarnych i potanienia soli. Minister Korytowski w dalszym ciągu obrad odpowiedział, że nie zgodzi się na obniżenie ceny soli, ponieważ skarb państwa jest bardzo obciążony, a niedawno nastąpiło zniżenie podatku od cukru. Minister powoływał się dalej na polepszenie wiktu żołnierzom, mające nastąpić podwyższenie płac oficerskich tak, że temi wszystkiemi argumentami udało się przekonać komisyę, że pozycya „sól" została bez zmiany przyjętą.

Dalsze obrady Komisyi.

Socyaliści znów spróbowali szczęścia, żeby zaspokoić swój głód tek ministeryalnych. Przy obradach nad ministerstwem handlu żyd pos. Adler domagał się utworzenia nowego urzędu pracy, a kierownictwo tegoż natychmiast oddać w ręce socyalistów. Socyaliści ciągle biadają na olbrzymie wydatki na utrzymanie ministrów i wysokich urzędników, a jednak domagają się ciągle tworzenia nowych urzędów. Do ludu inaczej, w parlamencie inaczej! Oszuści! — Obecnie Komisya przystąpiła do pozycyi: „podatki bezpośrednie".

Z komisyi innych.

W komisyi rolniczej referował pos. Zamorski wniosek w sprawie zaopatrzenia galicyjskiej ludności w drzewo budulcowe i opałowe z lasów państwowych i wniosł rezolucyę, wzywającą rząd: 1) aby zapewniono pierwszeństwo drobnych sprzedaży przed spekulacyjną sprzedażą *en gros*: 2) aby przy zakładaniu magazynów uwzględniano przedewszystkiem okolice, w których jest brak drzewa lub wysokie są ceny; 3) aby na stacyach kolejowych w miastach i miasteczkach utworzono państwowe magazyny drzewa; 4) aby zniżono koszta transportu; 5) aby starano się o budowę koniecznych dróg i kolejek do niedostępnych części lasów państwowych; 6) aby etat urzędników i służby lasowej pomnożono; 7) aby jak najrychlej przystąpiono do upaństwowienia wszystkich lasów ochronnych w Galicyi; 8) aby założono fabrykę suszenia drzewa w celach przemysłowych i utworzenie magazynów drzewa budulcowego dla rękodzielników.

Postawionym został jeszcze wniosek dodatkowy, według którego w okręgach granicznych 10 klm. od granicy, ma być ludności dozwolonem potrzeby drzewa pokrywać i lasów sąsiedniego państwa, bez opłaty cła. Rezolucyę przyjęto.

W komisyi wojskowej delegacyi austryackiej przemawiał wczoraj minister Schönaich, który omawiając sytuacyę siły zbrojnej monarchii wskazuje na to, że u nas wypada 3 rekrutów na tysiąc ludzi, w Niemczech 4, we Francyi 6, tylko Włochy stoją za nami, a także ciężarów przypada w Austryi na głowę 9·6 kor.

Co się tyczy nowej ustawy wojskowej, któraby ustanowiła dwuletnią służbę wojskową, jest ona prawie gotowa. Jeżeli się jednak mówi, ażeby energicznie sprawę tę popchnąć, to nie jest to rzeczą ministra, tylko obu rządów.

Co się tyczy podwyższenia kontyngentu rekrutów, minister nie wie, kiedy polityczne stosunki pozwolą na zgodę obustronnych rządów w sprawie dotyczących propozycyj. Procedura karna jest przez ministerstwa wojny już wypracowana; ustawa karna wojskowa stoi w związku z reformą ustawy cywilnej. Co się tyczy znęcania nad żołnierzami, minister swoje zarządzenia, które miały pewne skutki, dalej będzie prowadził.

Sprawa odszkodowania rezerwistów należy do parlamentu austryackiego. Dotyczący projekt jest już gotowy i został oddany władzom centralnym do zaopiniowania. Po jego zwrocie zostanie przedsięwzięta ostateczna redakcya projektu.

Ordynaryum wojskowe zostało przyjęte.

Sejm Bośni i Hercogowiny.

„Wien. Allg. Ztg." dowiaduje się z dobrego źródła, że wspólne ministerstwo skarbu przygotowało już od dłuższego czasu projekt do rozważenia dla austryackiego i węgierskiego rządu, odnoszący się do kreowania sejmu (soborn) dla Bośni i Hercogowiny. Mandaty z wyboru będą rozdzielone według klucza pomiędzy Serbów, Chorwatów i Turków, przyczem będzie także uwzględnioną ludność wiejska.

Nie będzie kanału: Dunaj, Odra, Wisła.

Z Wiednia donoszą, że projekt budowy kanału powyższego jest narażony na wielkie niebezpieczeństwo. Jest bowiem projekt zaniechania tegoż budowy, a w zamian za to jest propozycya budowy nowej linii kolei wzdłuż kolei północnej.

Zawiadomienia.

Ruch w organizacyi chrześc. rob. na Śląsku austryackim. Zebrania odbędą się:

9. lutego	o	3.	po południu	w Lutyni.
9. „	„	3.	„	w Rychwałdzie.
9. „	„	3.	„	w Olbrachcicach.
16. „	„	2.	„	w Kończycach.
16. „	„	3.	„	w Łąkach.
16. „	„	3.	„	w Jabłonkowie.
23. „	„	2.	„	w Kaczycach.
23. „	„	2.	„	w Sibicy.
23. „	„	3.	„	w Puńcowie.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.

Ważne dla każdego

kto poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, **powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Postępu“.** Jedno słowo kosztuje **2 h.** pierwsze liczy się **potrójnie;** najtańsze ogłoszenie kosztuje **40 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Dział inseratowy „Postępu“.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.